

LEKCJA 152

Moc decyzji należy do mnie.

Nikt nie może ponieść straty, chyba że jest to jego własną decyzją. Nikt nie czuje bólu, chyba że sam wybiera ten stan dla siebie. Nikt nie może się martwić ani lękać, ani uważać za chorego, chyba że są to rezultaty, których sam chce. I nikt nie umiera bez własnej zgody. Wszystko, co się dzieje, wyraża jedynie twoje pragnienie, i nic z tego, co wybrałeś, nie zostaje pominięte. Oto masz swój świat ze wszystkimi szczegółami. Oto cała rzeczywistość, którą stanowi on dla ciebie. I tylko w tym jest zbawienie.

Możesz sądzić, że stanowisko to jest skrajne i zbyt wszechobejmujące, by było prawdziwe. Czy jednak prawda może mieć wyjątki? Jeśli otrzymałeś wszystko jako dar, to czy strata może być rzeczywista? Czy ból może być częścią pokoju, a smutek radości? Czy lęk i choroba mogą pojawić się w umyśle, w którym przebywają miłość i doskonała świętość? Prawda musi być wszechobejmująca, jeśli w ogóle ma być prawdą. Nie uznawaj żadnych przeciwieństw ani wyjątków, gdyż czyniąc tak, całkowicie przecyzysz prawdzie.

Zbawienie to rozpoznanie, że prawda jest prawdziwa i nic innego nie jest prawdziwe. Słyszałeś już o tym wcześniej, ale być może jeszcze nie uznajesz obu części tego stwierdzenia. Bez pierwszej części druga nie ma sensu. Ale i bez drugiej – pierwsza nie jest już prawdziwa. Prawda nie może mieć przeciwieństwa. Trzeba to często powtarzać i myśleć o tym. Jeśli bowiem to, co nieprawdziwe, jest równie prawdziwe, jak to, co prawdziwe, to prawda jest po części fałszywa. Prawda więc utraciła swój sens. Tylko prawda jest prawdziwa, a to, co fałszywe, jest fałszywe.

Jest to najprostsze rozróżnienie, jednak najbardziej niejasne. Lecz nie dlatego, że trudno to rozróżnienie zauważyć. Skrywa się ono za ogromnym wachlarzem wyborów, które nie wydają się wyłącznie twoimi. A przez to wydaje się, że prawda posiada pewne aspekty, które przeczą spójności, lecz nie wydaje się, że są to sprzeczności, które sam wprowadziłeś.

Będąc takim, jakim Bóg cię stworzył, musisz pozostać niezmienny, a stany przejściowe są z definicji fałszywe. To zaś obejmuje wszelkie zmiany w uczuciach, odmiany w kondycji ciała i umysłu; w całej świadomości i we wszystkich reakcjach. To jest wszechobejmowanie, które oddziela prawdę od fałszu, a fałsz odseparowuje od prawdy jako to, czym jest.

Czy nie jest dziwne, że wierzysz, iż arogancją jest myśleć, że wytworzyłeś świat, który widzisz? Bóg go nie wytworzył. Tego możesz być pewien. Cóż może On wiedzieć o tym, co efemeryczne, grzeszne i pełne winy, przerażone, cierpiące i samotne, oraz o umyśle, żyjącym w ciele, które musi umrzeć? Gdy myślisz, że to On wytworzył świat, w którym takie rzeczy zdają się rzeczywiste, oskarżasz Go po prostu o szaleństwo. Bóg nie jest szalony. A tylko szaleństwo wytwarza taki świat.

Myślenie, że Bóg wytworzył chaos, że przeczy Swej Woli, że wynalazł przeciwieństwa prawdy i że umiera, by zatryumfować nad życiem – to wszystko jest arogancją. Pokora natychmiast ujrzałaby, że to nie pochodzi od Niego. Czy możesz zaś widzieć to, czego Bóg nie stworzył? Myślenie, że możesz, jest wiarą, że możesz zobaczyć to, co nie było Wolą Boga. A cóż mogłoby być bardziej aroganckie?

Bądźmy dziś prawdziwie pokorni i uznajmy to, co wytworzyliśmy, za to, czym jest. Moc decyzji należy do nas. Postanów tylko uznać swe prawowite miejsce jako współtwórcę wszechświata, a wszystko to, co – jak myślisz – wytworzyłeś, zniknie. To, co wtedy się pojawi w twojej świadomości, będzie wszystkim, co kiedykolwiek istniało, wiecznie takim, jakim jest teraz. I zajmie miejsce tego, czym oszukiwałeś siebie i co zostało wytworzone jedynie po to, by uzurpować sobie ołtarz dla Ojca i Syna.

Dzisiaj praktykujemy prawdziwą pokorę, porzucając fałszywe pozory, przez które ego stara się dowodzić jej arogancji. Tylko ego może być aroganckie. Ale prawda jest pokorna w uznawaniu swej potęgi, niezmienności oraz wiecznej pełni, która – będą wszechogarniająca – jest doskonałym darem Boga dla Jego ukochanego Syna. Porzucamy arogancję, która głosi, że jesteśmy

grzesznikami, winnymi i przerażonymi, wstydzącymi się tego, czym jesteśmy, i zamiast tego, w prawdziwej pokorze wnosimy nasze serca do Tego, który stworzył nas niepokalanymi, podobnymi do Siebie w mocy i w miłości.

Moc decyzji należy do nas. I przyjmujemy od Niego to, czym jesteśmy, i pokornie uznajemy Syna Bożego. Rozpoznanie Syna Bożego znaczy również, że porzuciliśmy wszelkie koncepcje o sobie, uznając je za fałszywe. Przejrzeliśmy ich arogancję. A blask Syna Bożego, jego łagodność, jego doskonałą bezgrzeszność, Miłość jego Ojca, jego prawo do Nieba i do wyzwolenia z piekła w pokorze i z radością uznajemy za własne.

Teraz łączymy się w radosnym uznaniu, że kłamstwa są fałszywe, a tylko prawda jest prawdziwa. Myślimy wyłącznie o prawdzie, kiedy wstajemy i spędzamy pięć minut praktykując jej zwyczaje i w ten oto sposób zachęcając nasze bojaźliwe umysły:

Moc decyzji należy do mnie.

W tym dniu uznam siebie za to,

czym Wola mojego Ojca stworzyła mnie, abym był.

Następnie poczekamy w milczeniu, porzucając wszystko, czym siebie oszukiwaliśmy, pokornie prosząc nasze *Ja*, by się nam objawiło. Ponieważ nigdy nie odeszło, powróci do naszej świadomości, wdzięczne, że może przywrócić Bogu Swój dom, tak jak miało być.

Czekaj na Niego cierpliwie przez cały dzień i co godzina zapraszaj Go słowami, od których zacząłeś ten dzień, kończąc go tym samym zaproszeniem dla swego *Ja*. Głos Boży ci odpowie, albowiem przemawia on za ciebie i za twojego Ojca. Pokojem Bożym zastąpi On wszystkie twoje gorączkowe myśli, prawdą Boga zastąpi to, czym oszukiwałeś siebie, a Synem Bożym – twoje złudzenia o sobie samym.